Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr
Nr. 35. KRAKÓW, 28 SIERPNIA 1932 R. Rok VIII.

DZWON NIEDZIELNY

GDZIE CHRZEŚCIJANIE?

Któregoś roku w „Dzwonie Niedzielnym“ ktoś, podpisujący się znakiem *(„wicz“)*, zamieścił kilka opowiadań o tem, że się wśród nas zdarzają wypadki strasznego braku najprostszych cnót chrześcijańskich, a zato jest nieraz dużo brutalności, mściwości, podstępu i fałszu, zuchwalstwa i zdzierstwa. Wtedy ten „wicz“ napisał nawet, że na widok tego, co się nieraz dzieje, chciałoby się postawić pytanie: „Gdzie są ludzie! Gdzie chrześcijanie?“

Wielka to prawda, choć smutna i bolesna. Niejednemu Czytelnikowi „Dzwonu“ zdarzyło się być świadkiem wypadków, które dowodzą tego, co powiem. Jeżeli się czasem odsłoni duszę tego lub owego katolika, to się na dnie tej duszy ukazują takie ohydne rzeczy, że wstydziłby się ich może niejeden poganin. Jak powiedziałem, jest to smutne i bolesne; mimo, iż już blisko 1000 lat jesteśmy narodem chrześcijańskim, jednak w zakamarkach naszych serc mieści się jeszcze wiele rzeczy niechrześcijańskich. Jednak może jeszcze smutniejsze jest to, że ci sami ludzie, mając takie czarne dusze, że ich jeszcze nie zdołała wybielić światłość Chrystusowej nauki ani ciepło Jego Najśw. Serca, — wcale nie wiedzą, jak bardzo niechrześcijańskie to jest, że się dotąd nie potrafili stać lepszymi. Oni gotowi się nawet na dobre poobrażać, gdyby im z tego powodu ktoś zarzucił, że to, co oni robią, jest niezgodne z imieniem chrześcijanina-katolika. Wtedy oni zaraz stają w pozycji i mawiają: „Co? Ja przecież jestem *także* katolik!“ Zapominają oni widać, że Chrystus Pan powiedział: „Nie ten, kto powtarza „Panie, Panie,“ wnijdzie do królestwa niebieskiego, jeno ten, kto czyni wolę Ojca niebieskiego. A jakaż jest ta wola Ojca niebieskiego? „Uświęcenie wasze“, odpowiada Apostoł. To znaczy: Bóg chce, żebyśmy byli święci. A świętość człowiek kiedy ma? Wtedy, jeżeli ma miłość, pokój, cierpliwość, dobrotliwość, dobroć, niekwapliwość, cichość, wierność, skromność, wstrzemięźliwość, czystość, a nie ma nieczystości, niewstydliwości, rozpusty, guseł, nieprzyjaźni, sporów, zawiści i gniewów, zwady, swarów, rozdwojenia, nienawiści, mężobójstwa, pijaństwa i tym podobnych przywar i występków. Tak pisze św. Paweł Apostoł w liście do Galatów, a nie żaden „wicz“, albo tem więcej podpisany.



BŁ. BRONISŁAWA.

A ileż mają ludzie właśnie tych swarów, tej zawiści, tej nienawiści, tego rozdwojenia!

Na dowód przytoczę jeden taki smutny „obrazek“; jest on najprawdziwszy. Mógłbym nawet przytoczyć nazwiska ludzi i miejsca, gdybym ich nie chciał oszczędzać.

W pewnem miejscu wskutek śmierci pewnego funkcjonarjusza opróżniła się „posada“. Ma się rozumieć, że wobec redukcji, tej plagi dzisiejszej, rozpoczęła się formalna wojna o to, kto tę posadę obejmie. W temby jeszcze nie było nic takiego, gdyby się lu-

dzie w tej „wojnie“ nie byli posługiwali zatrutą bronią. Tymczasem co się nie dzieje! Ktoś rozpuścił nieprawdziwą wieść, że na ową posadę już został powołany niejaki N. Było to nieprawdą, jak powiedziałem, ale to wystarczyło, żeby na tego N. wylać wiadra najwstrętniejszych podejrzeń, oczernić go i przedstawić w najczarniejszem świetle. Sam czytałem listy, pisane na niego — naturalnie anonimowo — do tej osoby, od której zależało nadanie owej posady. Gdyby nie to, że sam czytałem, tobym nigdy nie był uwierzył, że ludzie mogą być tak podli jak kto: Czy może jak ten, którego w ten sposób osmarowano? Nie, tylko jak ci, którzy te listy na niego pisali. Gdyby to wszystko, co mu zarzucali, było choć w części prawdą, to trzebaby było powiedzieć, że jest to człowiek z piekła rodem. Bo czego tam nie było! Było tam powiedziane, że to człowiek bez czci i wiary, złodziej, cudzołożnik, nicpoń, no i naturalnie — bolszewik, który się znęca nad własną żoną i dziećmi i starymi rodzicami, — jednem słowem człowiek z pod ciemnej gwiazdy. Ale cóż się okazało? Otóż okazało się, że ten oszkalowany wprawdzie nie był świętym, ale na owych oszczerstwach nie było ani źdźbła prawdy, bo się o tem przekonano u samego źródła. Ale okazało się jeszcze coś innego, a mianowicie to, że oszczercami byli — czy myślicie, że tylko wrogowie lub sąsiedzi? Nie, lecz bliscy krewni i przyjaciele! Żeby go wyrzucić i zamiast niego dostać się na tę posadę, nie wahali się oni zapomnieć o najprostszej uczciwości i najważniejszem przykazaniu chrześcijańskiem, bo o przykazaniu miłości bliźniego, plunęli w twarz prawdzie, i co tylko im podyktowała ich czarna dusza, tem bryzgnęli jakby jadowitą śliną na człowieka chrześcijańskiego. Czy to nie straszne?

Jest jednak jeszcze coś straszniejszego w tem wszystkiem. Oto bowiem, kiedy o tem opowiadałem w pewnem kole, to mi niektórzy tak odpowiedzieli: „O, jakiś też ty uczciwy! A kiedy i gdzieżeś się rodził, że nie wiesz, iż dzisiaj wszyscy tak robią, bo dzisiaj tak trzeba... Jeżeli się będziesz oglądał tylko na to, czy to wypada, czy to można, to ci drudzy wszystko sprzątną z przed nosa, a ty odejdziesz z kwitkiem...“ — Kiedym to usłyszał, tom się przeraził i przestraszył. Bo przecież co innego jest, jeżeli kto w chwili uniesienia, namiętności i słabości zapomni się i upadnie, ale potem się zrywa, że źle zrobił, żałuje i stara się poprawić, a znowu co innego, jeżeli człowiek to, co złe, podnosi do godności zasady i mówi, że tak trzeba; bo dziś wszyscy tak robią.

Otóż właśnie, że nie trzeba! A choćby i prawdą było, że dziś wszyscy tak robią, to byłoby tem gorzej i trzebaby powiedzieć: „Biada światu!” Bo Pan Bóg nie zrezygnował i nie zrezygnuje ze swoich praw i nigdzie nie jest napisane, żeby miał zmienić choćby jedno przykazanie. Zato napisane jest, że niebo i ziemia przeminą, ale nie przeminą słowa Boże, a te słowa domagają się zawsze i wszędzie uczciwości i prawdomówności, zakazują oszczerstwa, blagi, kłamstwa, podstępu, cudzej krzywdy i nieuczciwości wszelkiej. Ci, co mówią, że „dzisiaj tak trzeba”, niech sobie przeczytają, co mówi Chrystus Pan w kazaniu na górze (w ewangelji św. Mateusza, rozdziale piątym), a potem się zapytali samych siebie, czy to, co Pan Jezus mówi, da się pogodzić z ich gadaniną, że „dzisiaj tak trzeba“.

W każdym razie ojcowie nasi we wierze, pierwsi chrześcijanie, nie mówili, że „dzisiaj tak trzeba“. Bo gdyby tak byli mówili, toby się nie byli stawali męczennikami za wiarę. Przecież niejeden z nich mógłby sobie był powiedzieć: „Głupiś! Co ci to szkodzi wziąć kilka ziarnek kadzidła i wsypać je na ogień ku czci bałwanów“. Dostaniesz za to posadę, i będzie ci dobrze, i możesz się potem śmiać z tych, co to się wciąż boją i powtarzają w kółko: „Nie wypada, nie wolno!“

Akcja Katolicka wzoruje się na pierwszych chrześcijanach. I słusznie. Niechże więc zdąża do tego, żeby pod jej wpływem w każdej parafji wychowała się zdrowa opinja katolicka, zrodziło się zbiorowe sumienie chrześcijańskie, czyli taka atmosfera, żeby się w niej czuli nieswojo ludzie w gatunku tych, co to pisali oszczercze listy na owego N. Jeżeli Akcja katolicka tego nie wskóra, wówczas jej działalność pójdzie tylko po łebkach, będzie powierzchowna i zostawi otwartą odpowiedź na pytanie: A gdzie są chrześcijanie?

Dyzma.

NA NIEDZIELĘ XV PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelja (Łuk. VII. 11—16):

Onego czasu: Szedł Jezus do miasta, które zowią Naim: a z nim szli uczniowie jego, i rzesza wielka. A gdy się zbliżył do bramy miejskiej, oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki jego: a ta była wdową, a rzesza miejska wielka z nią (szła). Którą ujrzawszy Pan, ulitował się nad nią, i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił i dotknął się mar. (A ci, co nieśli, stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań. I usiadł ten, który był umarły, i począł mówić. I dał go matce jego. I przejął wszystkich strach: i wielbili Boga mówiąc: Że prorok wielki powstał między nami: i że Bóg nawiedził lud swój.

Błogo jest wychwalać Pana.

Warto zastanowić się nad treścią dzisiejszego Graduału: „Błogo jest wychwalać Pana: i śpiewać Imieniowi Twemu, o Najwyższy. Wysławiać od rana miłosierdzie Twoje i wierność Twoją przez noc całą“.

Przywykliśmy zwracać się do Boga głównie z prośbami i to przedewszystkiem o rzeczy ziemskie, doczesne. (O łaskę Boską, o dobrą śmierć mało ludzi prosi.) Znacznie rzadziej dziękujemy Bogu za Jego dary, za wysłuchanie próśb naszych. Najrzadziej zaś wychwalamy Boga — bezinteresownie, jedynie dlatego, że Bogu od nas cześć się należy. Mówimy wprawdzie w pacierzu: „Święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja“, ale często bezmyślnie wymawiamy te słowa, a Ojcze nasz zaczyna się dla nas właściwie od słów: „Chleba naszego...“, a może nawet jedynie prośba o chleb powszedni ma dla nas swe znaczenie. Powinno zaś być zupełnie inaczej. W Modlitwie Pańskiej, modlitwie której nauczył nas sam Pan Jezus (Mat. 6. 9-13; Łuk. 11, 1—4), na pierwszem miejscu jest prośba: „Święć się Imię Twoje“ — a więc prośba, by Bogu wszystkie stworzenia chwałę oddawały, przedewszystkiem ludzie żyjący na ziemi. Aniołowie i Święci chwałę Bogu oddają bezustannie; chodzi o to, by ci ludzie, którzy na ziemi jeszcze żyją, święcili Imię Boże, chwałę Bogu oddawali. Dlatego prosimy: „Ojcze nasz, święć się Imię Twoje.“

I błogo, arcybłogo jest wychwalać Pana i śpiewać Imieniowi Jego. My na ziemi rozbijamy się za szczęściem szukamy go tu i ówdzie — i nie znajdujemy prawdziwego szczęścia, któreby nas w zupełności i na stałe mogło zadowolić. A nie chcemy skosztować tego szczęścia, które daje wychwalanie Boga.

Czytajmy żywoty Świętych, a nie znajdziemy żadnego Świętego, któryby nie tęsknił za modlitwą pochwalną, którego serce nie pałałoby szczęściem bez miary wtedy właśnie, gdy wychwalał Boga bezinteresownie, jedynie dlatego, że Bogu cześć się należy. Tak! Bo wychwalanie Boga bezinteresowne daje człowiekowi wielkie szczęście, — szczęście, którego nie da się wysłowić.

Nauczmy się przeto modlitwy pochwalnej, bezinteresownej; prośmy Boga o dar tej modlitwy; a na pewno zaznamy już tu na ziemi takiego szczęścia, że wobec niego zbrzydną nam wszystkie szczęścia ziemskie.

„Błogo jest wychwalać Pana: i śpiewać Imieniowi Twemu, o Najwyższy. Wysławiać od rana miłosierdzie Twoje i wierność Twoją przez noc całą".

Władysław Jelonek.

Kalendarz tygodniowy.

28 **sierpnia.** Niedziela XV po Zesłaniu Ducha świętego. Św. Augustyna, biskupa-wyznawcy i Doktora Kościoła. Św. Hermesa, męczennika.

29 **sierpnia.** Poniedziałek. Ścięcie świętego Jana Chrzciciela. Św. Sabiny, męczenniczki.

30 **sierpnia.** Wtorek. Św. Róży Limańskiej, dziewicy. Śś. Feliksa i Adaukta, męczenników. Gdy św. Feliks był prowadzony na ścięcie, zabiegł mu drogę jakiś chrześcijanin, który dobrowolnie wyznał, że jest chrześcijaninem, i wkrótce razem z św. Feliksem został ścięty; chrześcijanie, nie znając jego, imienia, nazwali go Adauktem (Adauctus), stąd że przyłączył się (auctus sit) do św. Feliksa w celu osiągnięcia korony męczeńskiej. (Według Martyrologium Romanum).

31 **sierpnia.** Środa Św. Rajmunda Nonnata, wyznawcy.

1 **września.** Czwartek. Błog. Bronisławy, dziewicy. Św. Egidjusza, opata. Śś. dwunastu Braci-męczenników.

2 **września.** Piątek. Św. Stefana, króla wyznawcy.

3 **września.** Sobota. Śś. Eufemji, Doroty, Tekli i Erazmy, dziewic, męczenniczek.

Nieśmy cześć bł. Bronisławie

Święci są największym skarbem i chlubą narodu; skarbem, który się nigdy nie wyczerpuje i zawsze przynosi nieocenione korzyści; chlubą, gdyż oni okrywają nieśmiertelną chwałą naród swój i przez swe potężne orędownictwo u Boga powstrzymują karzącą rękę Pańską, bronią przed nieszczęściami i wypraszają obfite łaski. Dlatego należy im się cześć od wszystkich warstw społeczeństwa; zasługują na to więcej niż inni wielcy ludzie, by dni, ich pamięci poświęcone, obchodzono uroczyście.

Taką czcią otoczyć winno społeczeństwo polskie bł. Bronisławę — pannę, zakonu św. Norberta, która już przez siedm wieków przyświeca nam przykładem najwznioślejszych cnót, a modlitwą swą u Boga wyprasza niezliczone łaski wszystkim, którzy się do niej uciekają.

Bł. Bronisława jest jedną z tych pięknych postaci, których dzieje ściśle związane są z losami naszej Ojczyzny. Ona to w latach swej młodości cieszyła się swą rodzinną ziemią naówczas potężną i sławną, ona również roniła łzy i wznosiła błagalne ręce ku niebu w chwilach nieszczęść, spadających na naród nasz, gdy jako zakonnica uciekać musiała w lasy zwierzynieckie w czasie dwukrotnego napadu Tatarów na Polskę; ona w czasie stuletniej niewoli, krzepi naród nasz nadzieją zmartwychwstania, — w czasie krwawych walk o niepodległość unosi się nad głowami bohaterów naszych i pobudza ich męstwo do nadludzkich wysiłków, jak to pięknie ujął Kazimierz Lubecki w pieśni do bł. Bronisławy, ułożonej w czasie wojny światowej, lub jak to opowiada historja polskiego powstańca.

Bł. Bronisława jest Patronką, która odpowiada potrzebom serca wszystkich warstw społeczeństwa. Jej wzniosłe życie, modlitwy i ofiary możę być wzorem dla osób duchownych; w jej żyłach płynie szlachecka krew, więc może być Patronką dla osób wysoko postawionych, znajdą one w jej życiu nietylko szlachectwo ziemskie, ale daleko wyższe szlachectwo ducha i serca. Bł. Bronisława, zniżająca się z miłością do potrzeb ludu, zwłaszcza w chwilach najtrudniejszych, powinna być szczególnie znana i miłowana przez polski lud. Stowarzyszenia polskiej młodzieży, obierające sobie często za patronkę bł. Bronisławę, odczuły już widocznie jej serce ku nim zwrócone, pamiętają, że ona opiekowała się serdecznie opuszczonemi dziećmi. Ana koniec żołnierz polski, który przy kopcu Kościuszki, na miejscu, gdzie modliła się i żegnała tę ziemię bł. Bronisława, w jej kaplicy i przed jej ołtarzem zanosi modlitwy do Boga, powinien czcić i kochać tę św. Pannę.

Wspomnijmy szczegół jeszcze z czasów austrjackich, kiedy zburzono jej kaplicę we forcie przy kopcu Kościuszki, dotąd ukazywała się na tem miejscu żołnierzom, stojącym na warcie, w postawie modlitewnej, wśród gorejących pochodni, aż nową kaplicę zbudowano.

Niech zatem cały naród nasz zapłonie gorącą miłością dla bł. Bronisławy i uplecie na jej skroń *na setną rocznicę beatyfikacji 31 sierpnia 1939 aureolę Świętych.* *S. A.*

Wielkie dni w Częstochowie.

Częstochowa przybrała odświętny strój: odnowiono wiele domów, naprawiono ulice, w zieleń i kwiaty oraz chorągiewki o barwach narodowych i papieskich przystrojono domy, balkony ubrano dywanami, a na nich umieszczono wizerunki Częstochowskiej Pani i portrety Prezydenta Polski; także wystawy sklepowe nocą iluminowane przedstawiały się bardzo ładnie.

Teatr miejski wystawił misterjum religijne Calderona p. t. „Tajemnice mszy św."; kina wyświetlały filmy treści religijnej, jak „Watykan", „Golgota", „Chrystus" i in. Pielgrzymki już od piątku przybywały z własnemi orkiestrami i kapelami ludowemi. Naczas ukończono prace nad regulacją placu Podjasnogórskiego i budowę Alei Sienkiewicza. Wystawę kościelną w sobotę otwarto.

Uroczystości zaczęły się w sobotę wieczorem wielką procesją Marjańską. Wieża Jasnogórska i tak zw. „Szczyt" oświetlone rzęsiście a na samym wierzchołku wieży umieszczono duży krzyż, ubrany w zieleń i iluminowany. Największa w Polsce wieża wydawała się dwa razy wyższa.

14-go b. m. uroczystości zaczęła Prymarja. Od wczesnego rana napływają pielgrzymki; ośm specjalnych pociągów z Łodzi, 20.000 pielgrzymów pod przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Tymienieckiego. Wagony 1 i 2 klasy puste, gdyż Ks. Biskup i prałaci jadą z robotnikami 3 klasą. Pielgrzymkę wita J. E.

Ks. Biskup Kubina. — Komisja Kwaterunkowa rozdziela noclegi wszystkim zgłaszającym się pielgrzymkom. Na sumę pielgrzymki ze sztandarami ustawiają się na olbrzymich terenach pod Szczytem. Megafony ułatwiają słuchanie Mszy św., odprawianej przez J. E. Ks. Bisk. Pawła Kubickiego z Sandomierza, oraz kazania, ks. prałata Marchewki z Jędrzejowa.

Główne uroczystości odbyły się z udziałem P. Prezydenta Rzeczptej i J. Em. Ks. Kardynała Prymasa. Na powitanie dostojników Kościoła i Państwa ustawiły się pielgrzymki ze sztandarami, duchowieństwo zaś utworzyło szpaler. Po przemówieniach powitalnych dzieci wręczyły wiązanki kwiecia Dostojnemu Gościowi, który w towarzystwie Ks. Biskupa Kubiny odjechał ku Alei Sienkiewicza, gdzie go witał korpus oficerski, poczem udał się pieszo na plac pod Jasną Górą. Powitali go: przewodniczący Komitetu Obywatelskiego i prezes Akcji Katolickiej na diecezję Częstochowską, szambelan papieski dr. Leon Wasilewski, a u stóp Jasnej Góry generał OO. Paulinów, O. Pius Przeździecki, poczem w uroczystej procesji wprowadzono do kościoła, do kaplicy Matki Bożej, gdzie Pan Prezydent krótką chwilę spędził na modlitwie. Na wały klasztorne wyszła procesja eucharystyczna, celebrowana przez Ks. Biskupa Tymienieckiego. Za Celebransem postępował P. Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego oraz przedstawicieli władz. Po okrążeniu klasztoru procesja weszła na Szczyt do ołtarza, gdzie umieszczono monstrancję z Najśw. Sakramentem. Odśpiewano litanję do Serca Jezusowego, a Ks. Biskup Kubina wygłosił kazanie, poświęcone jubileuszowi. Wskazał na nierozerwalną łączność w ciągu dziejów pomiędzy Jasną Górą a państwem polskiem, oraz na przemożną opiekę Matki Bożej nad narodem, w szczególny sposób widoczną w chwilach cierpień i wielkich wydarzeń. I dziś szuka pomocy i pociechy u Tej, która mu zawsze była Wspomożycielką i Opiekunką, dziś, kiedy kryzys, bezrobocie i nędza dokucza, kiedy ginie świat stary i z chaosu ogólnego ma powstać nowe życie i nowa era dla ludzkości. Zachwiał się cały porządek ludzki, gdyż ludzkość oddaliła się od Stwórcy, nakazy religijno-moralne przestały mieć wpływ na życie publiczne. Tylko świat Boży pozostał niewzruszony. Wrócić można do Boga przez modlitwę i przez czyn. Przypomniawszy, że Chrystus Pan zawsze przed większem zdarzeniem dłuższy czas spędzał na modlitwie, Dostojny Kaznodzieja wezwał Polskę do modlitwy i czynu, by mogła spełnić swe wielkie dziejowe posłannictwo. Zakończono odśpiewaniem „Swięty Boże".

Przez całą noc na adoracji przed Najświętszym Sakramentem, wystawionym na ołtarzu przed Szczytem, olbrzymie tłumy trwały w skupieniu. *C. d. n.*

Uroczystości ku czci Błog. Bronisławy

(połączone z 40-godz. nabożeństwem i odpustem zupełnym).

Dn. 1. 2 i 3 września, w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu rozpoczynać się będą codziennie wystawieniem Najśw. Sakramentu o godź. 5,30 rano, a kończyć o godź. 7 wieczorem nieszporami z kazaniem.

Msze św.: Prymarja z godzinkami o Najśw. Marji Pannie 5·30 rano; Msza konwentualna 7·30, wotywa 9, suma z kazaniem 10·30. W kaplicy Bł. Bronisławy na Kopcu Kościuszki codziennie Msza św. o 7 rano. Nieszpory 1. i 2 IX o g. 6; 3 IX o g. 5 po połud. Celebrują OO. Reformaci, OO. Franciszkanie i OO. Dominikanie.

Konwent PP. Norbertanek uprasza P. T. Wiernych o jak najliczniejszy udział w nabożeństwach.

Dziękuję św. Antoniemu i św. Teresie za otrzymane łaski dla brata i siostry **E. Mamczarczyk.**

Ze świata katolickiego

Przed kanonizacją bł. Don Bosco. Kongregacja Obrzędów bada dwa cuda, przedłożone do procesu. Jeden z cudów wydarzył się w Innsbrucku.

Trzecim sufraganem Westminsterskim w Londynie Ojciec św. zamianował Msgra Myers'a. Katolicki episkopat Anglji liczy 24 arcybiskupów i biskupów, z tego 6 w Londynie.

Ilość nawróconych z anglikanizmu na katolicyzm wynosiła w Londynie w r. 1929 — 1369 osób, w 1930 r. — 1.407, w 1931 — 1.502. A pomyśleć, że oni przytem najczęściej tracą swe posady lub inne mają trudności.

Towarzystwa św. Wincentego a Paulo Pań i Panów, założone przez Fryderyka Ozanama w r. 1833 liczą obecnie 15 tysięcy oddziałów i przeszło 150 tysięcy członków. W ub. r. rozdzieliły 25 miljonów franków między najbardziej potrzebujących, a wstydzących się żebrać.

We Francji w diecezji Sois sons, zniszczonej przez Niemców, odbudowuje się obecnie 50 kościołów. Mają być wykończone na kongres Marjański w r. 1934. — Ministerstwo kolonij odznaczyło krzyżem Legji Honorowej wielu misjonarzy katolickich i ks. arcybisk. Augusta Colas z Indyj fran., również zakonnice M. Celinę Arpin z Dahomey i M. Maria Chedmail z Gwadelupy.



Ks. Bp. Kazimierz Bukraba.

Konsekracja i ingres. JE. biskup-nominat piński, ks. Kazimierz Bukraba, otrzymał sakrę biskupią 21 bm., ingres zaś do katedry pińskiej odbędzie się 28 bm. Sakry biskupiej udzielił JE. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, metropolita wileński, współkonsekratorami byli ks. Biskup Michalkiewicz, sufragan wileński oraz ks. Biskup Rancan, sufragan ryski, kolega ks. Biskupa-nominata.

Słynny filolog portugalski ks. dr. Jose J. Nunes, który w swoim czasie zrzucił szaty kapłańskie i wstąpił w cywilny związek małżeński, obecnie, w wieku lat 73, przed śmiercią powrócił do Kościoła katol. Stosownie do życzenia zmarłego ogłoszono to pojednanie publicznie.

Związek lekarzy katolickich we Florencji przedstawił Lidze Narodów protest przeciwko „antychrześcijańskiemu atakowi na macierzyństwo, propagowanemu przez Międzynarod. Kom. Organ. Higjeny". Związek oznajmia, że jest to poważną obrazą Kościoła, przedewszystkiem zaś godzeniem w encyklikę „Casti Connubii". Są to „idee antyreligijne, szkodliwe zarówno dla państwa, jak dla rodziny i jednostki". — Ci katolicyzm wyznają w praktyce!

W Wilnie odbyły się uroczystości konsekracji kościoła OO. Bonifratrów w dn. 14—16 b. m.

Śmierć na placówce misyjnej porwała w Chinach dwu Jezuitów, którzy zaopatrując chorych, zarazili się cholerą.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Antonina Hanuszek przeżywszy lat 62., opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Krzczonowie 15-go sierpnia. R. i. p.

CO NA TO NASZ KATOLICYZM?

Podajemy urywek listu do Redakcji, tyczący się aktualnej sprawy, bo procesu p. Gorgonowej o zamordowanie śp. Lusi Zarembianki, który został przekazany sądowi przysięgłych w Krakowie po skasowaniu wyroku lwowskiego przez Najwyższy Sąd.

„Druga prośba, aby i Dzwon przed rozprawą tej djablicy Gorgonowej wszczął jakąś akcję, — aby przecież zasądzona była. Ona zabiłą i shańbiła dziewczynę; ostatnia kobieta. Smutno, że tak się zajmują Nią, (sic) i wogóle pewność jest, że zostanie w Krakowie uwolniona. Kobiety-matki, powinny mężów nakłaniać, aby się nie dali tej komedjantce poprostu powiem — uwieść. Tu aktorki posłały jej pieniądze, chociaż od kochanków ma dość. Wstyd dla tak pobożnego miasta byłoby, gdyby ta Messalina uwolniona została. Ja „z Krakowskiego pochodzę i bardzo nas to dotyka"...

Więcej niż zawiele żądasz, Szanowna Korespondentko!

Nie jest powołaniem „Dzwonu" wpływać na wyroki sądu lub agitować za urobieniem opinji sędziów przysięgłych. To jest ich rzecz, ich sumienia. Nie byliśmy na rozprawie i nikt z Redakcji na nową nie pójdzie; nie interesowaliśmy się nawet sprawozdaniami z procesu, jakżeż moglibyśmy wydawać sami sąd o sprawie i w tym duchu urabiać opinję? Nie zniży się też „Dzwon" do metod brukowych świstków, czy „sensacyjnych" piśmideł, które w taki, czy inny sposób żerują *na najstraszniejszej nędzy ludzkiej, jaką jest zło moralne — grzech*, jak to czyni zwłaszcza „Tajny Detektyw".

W dodatku nie chodzi tu przecież o żadną zasadę, tylko o szczegółowy przypadek, trudny do rozstrzygnięcia, gdzie *o omyłkę łatwo*. Jakże my mamy wydawać *pewny* sąd o nieznanej bliżej rzeczy, skoro można tu tylko mówić o wysokim skąd inąd — *prawdopodobieństwie?*

I tu mielibyśmy na szalę rzucać nasz głos, naszą powagę?

„Dzwon" może tylko przypomnieć sędziom przysięgłym zasadę, że obowiązkiem ich jest *kierować się tylko sumieniem przy jak najdokładniejszem zbadaniu rzeczy w czasie rozprawy*, a nie ulegać niczyim opinjom, ani nastrojom przychylnym czy nieprzychylnym. Możemy tylko *apelować do* ich *sumienności i sumienia*, ale *nigdy* w duchu *takiego czy owakiego poglądu czy przekonania i rozstrzygnięcia.*

I to nasza Szan. Korespondentka i P. T. Czytelnicy pewnie zrozumieją!

Ale jeszcze jedno!

Skoro nas to dotyka, skoro to sprawa ważna, nam wolno, co więcej powinniśmy — jedno uczynić!

Możemy się modlić! — O co? — O sprawiedliwy wyrok!

Ale co więcej, my powinniśmy się pomodlić *na intencję tej nieszczęśliwej oskarżonej*: nieszczęśliwej, jeżeli oskarżonej niesłusznie, ale *stokroć nieszczęśliwszej, jeżeli oskarżonej — słusznie!*

Szan. Korespondentka uniosła się, nazwała oskarżoną djablicą, porównała ją z cesarzową Messaliną, osławioną rozpustnicą i okrutnicą. Oburzenie Ją poniosło! Pozwoli przeto, że Ją zreflekujemy i przypomnimy Jej obowiązek chrześcijanki — katoliczki!

Jeżeli p. Gorgonowa jest winna zarzuconej jej zbrodni, *trzeba się pomodlić o jej nawrócenie* bez względu na to, jak wypadnie wyrok; niech pojedna się z Bogiem i odpokutuje swą winę; niechby i z nią stało się to, o czem pisaliśmy na tem miejscu[1] przed rokiem o „upiorze z Düsseldorfu", jak to zmienił się przed wyrokiem: poznał swą winę, żałował za nią i śmierć przyjął jako zadośćuczynienie. — Pewnie o takiej przemianie nie pisałby „Tajny Detektyw" et tutli quanti (wszyscy tacy sami), jak nie pisały brukowce o tem, że Kürten, zmieniony w więzieniu, czyta biblję!

A jeśli, Szan. Korespondentko, nie możesz pohamować się w oburzeniu ze względu na śp. Zamordowaną, to przynajmniej wspomnij na to dziecię, którego matką ma być oskarżona; jeśli już jego matka jest morderczynią, *niechże przynajmniej będzie i — pokutnicą.*

Czy, Szan. Korespodentko, zgodzimy się teraz, że to wypada nam pomodlić się w intencji oskarżonej bez względu na to, czy winna czy niewinna?

A może też którzy z P. T. Czytelniczek i Czytelników przyłączą się do naszego zdania i — modlitwy?

[1]) Nr. 34 „Dzwonu" z r. 1931.

Dr. Eug. Jelonek.

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

49

— Koło Gródka sad mamy cudny, mówię ci, Jadwiś, że w kwietniu, kiedy drzewa zakwitną, to tam tak pięknie jak w raju. Na przyszłą wiosnę zobaczysz, że prawdę mówię. A Prokopa się już nie boisz?

— Nie, bo ty mnie obronisz od niego.

Staszko, idąc za radą pana wojewody, nie powiedział nic Jadwiśce o ostatniem z nim spotkaniu, by jej niepotrzebnie nie przestraszać. Więc wrócił znowu do poprzedniej rozmowy i opowiadał jej, jak to sobie będą we dwoje żyli w miłości i szczęściu przy jego ojcu, a ona słuchała tego, jak dzieci słuchają cudnej bajki.

Tymczasem zaś biedna Hanka, codzień poważniejsza i smutniejsza, szła z królewną do chorych. Wszędzie, gdziekolwiek weszły, witało je błogosławieństwo i okrzyk radości, albowiem umiejętne ręce Jadwigi umiały opatrzyć każdą ranę, poprawić każde posłanie, a jej usta powiedzieć każdemu słowa pociechy. Już wieczór przechodził, gdy wracały na zamek w towarzystwie jednej ze służebnych. Jadwiga, ujrzawszy basztę więzienną, stanęła i rzekła:

— Chodźmy jeszcze do więzienia. Pan nasz przykazał nam nietylko chorych, ale i więźniów odwiedzać.

I weszły. Stróż więzienny, ujrzawszy królewnę, skłonił jej się nisko.

— Otwórz nam więzienie, Mikołaju!

— Nie u mnie klucze, miłościwa królewno.

— A u kogo?

— U dozorcy, pana Prota.

— Więc, poślij po niego.

Za chwilę przywołany dozorca biegł z pękiem ogromnych kluczy i powitał Jadwigę niskim pokłonem.

— Witajcie, panie Procie. Chciałabym odwiedzić tych więźniów.

— Proszę tędy za mną. Hej, Janos, — zwrócił się do pachołka — świeć żywo latarnią.

— Dużo więźniów macie?

— Teraz jeno ośmiu. Po inne czasy więcej ich bywało, a i trzech ostatnich dopiero trzy dni temu przywieziono.

— Skąd ich przywieziono i za co tu wsadzono?

— Pono pan z Melsztyna przywiózł tych łotrów, co go na granicy polskiej napadli.

— Słyszałam coś o tem, ale nie wiedziałam, że zbójców przywieziono.

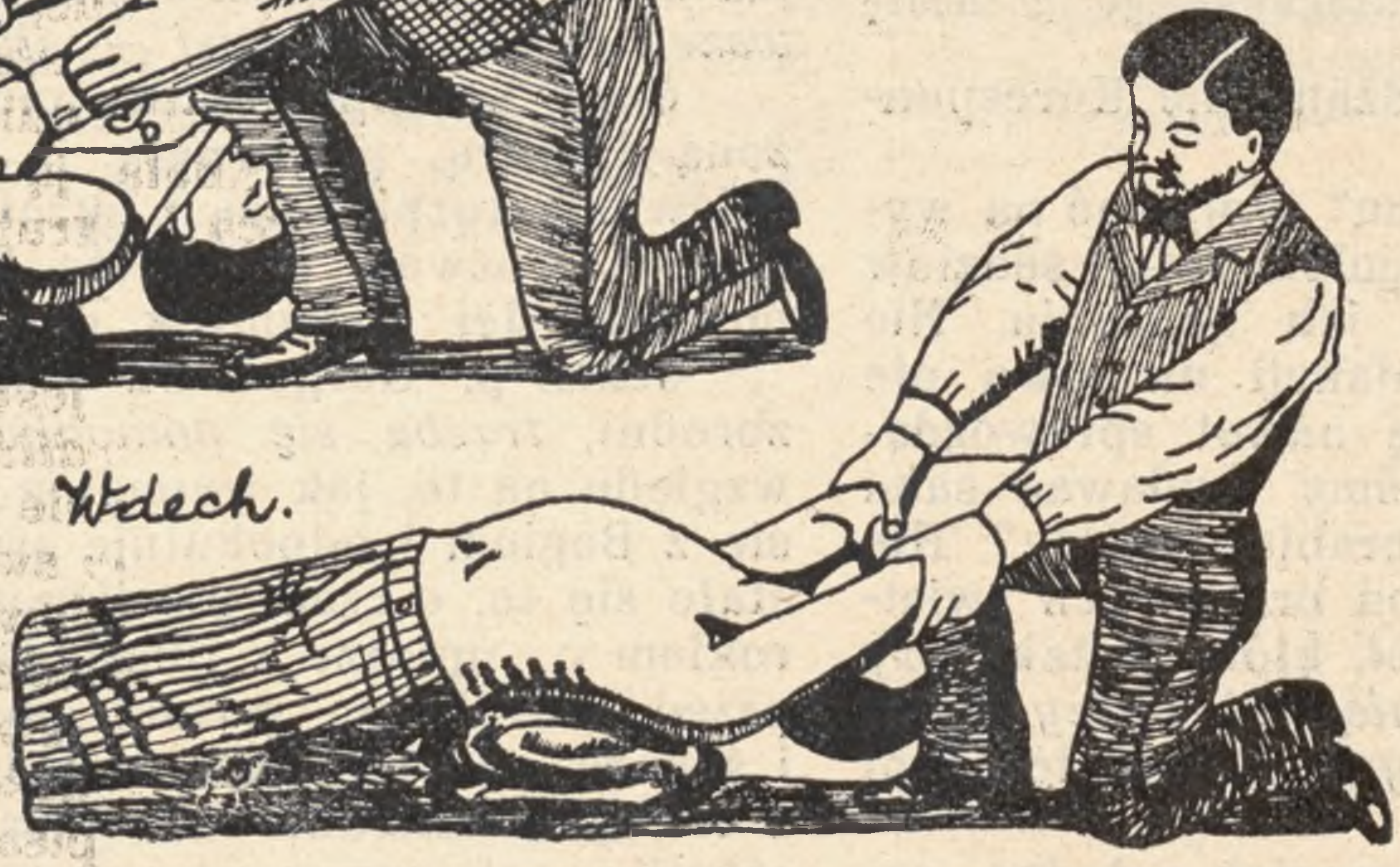
— Jeden z nich ciężko chorzeje, ale dogadać się z nim

Poradnik lekarski

Jak należy wykonywać t. zw. sztuczne oddychanie?

Sztuczne oddychanie stosujemy wówczas, gdy chodzi o wywołanie samoistnych oddechów, tudzież pobudzenie czynności życiowych u ludzi bezprzytomnych, a więc zaczadzonych, zemdlonych, porażonych, elektrycznością, topielców i tp. Sztuczne oddychanie jest w





takich razach najdzielniejszym i zasadniczym środkiem ratowniczym, należy tylko podkreślić, że ta wartość i skuteczność zabiegu zależy ściśle od czasu i poprawności jego wykonania. Tak więc przystępując do sztucznego oddychania, należy się zaopatrzyć w duży zapas cierpliwości, którąby chroniła przed łatwem zniechęcaniem się brakiem doraźnych owocnych rezultatów. Zdarzały się nierzadko wypadki, że skuteczność zabiegu ujawniała się dopiero po kilku godzinach.

Sztuczne oddychanie wykonujemy wedle pewnych metod, opisanych przez Silvestra, Labord'a, Schäfera, Marshall Hall'a, Flashar'a, Schülle'a. Najpospolitszą oraz najczęściej stosowaną jest metoda Silvestr'a. Wykonujemy ją w sposób następujący (ob. rycinę). Przedewszystkiem musimy postarać się, by powietrze miało swobodny dostęp do dróg oddechowych człowieka, którego ratujemy. W tym celu wacikiem oczyszczamy starannie jamę ustną ratowanego ze śluzu i ew. zanieczyszczeń (muł, treść żołądkowa, piasek i td.), oraz wyjmujemy język i przytwierdzamy go opaską na bródce, aby nie wpadał ciężarem swym ku gardłu i nie zatykał wejścia do dróg oddechowych; jeśli chodzi o topielców to przed temi wstępnemi zabiegami opróżniamy drogi oddechowe z wody i błota, a to przechylając odpowiednio ciało topielca. Gdy to zrobiliśmy, układamy ratowanego nawznak, uwolniwszy przedtem górną część jego ciała z odzieży. Teraz podkładamy mu pod grzbiet jakiś wałek (poduszka, zwinięta odzież itd), skręcamy mu głowę nieco w bok (aby ślina nie wpływała do tchawicy) i stanąwszy poza głową ratowanego, twarzą zwróceni do jego korpusu, ujmujemy go za ręce tuż powyżej stawów łokciowych i ruchem energicznym ręce te odprowadzamy wtył, poza głowę, do linji poziomu. Podczas tego ruchu klatka piersiowa się rozszerza i następuje sztuczny wdech. Po krótkim momencie tymże samym energicznym ruchem ręce ratowanego odprowadzamy w pierwotne położenie, a więc przywodzimy je znów do tułowia i lekko do boków klatki piersiowej przyciskąmy, — następuje wydech. Ruchy te powtarzamy naprzemian tak, by ilość sztucznych oddechów wynosiła 15—16 na minutę. Sztuczne oddychanie jest zabiegiem męczącym, to też winny je przeprowadzać dwie przynajmniej osoby na zmianę, jeśli ma być dłużej wykonywane.

Władysław Sierosławski.

niesposób, bo naszej mowy nie rozumie wcale.

— A co za jeden?

— Pono Polak.

— To dobrze. Ta panna się z nim potrafi rozmówić, a czemu to nie daliście mi znać, że choruje?

— Więzień, zbój! — z pogardą wyrzekł dozorca.

— I nad takim miłosierdzie okazać przystoi. Prowadźcie nas naprzód do niego. Chodź, Hanuś, przydasz mi się.

Zaczęli schodzić w dół po ceglanych, oślizgłych od wilgoci schodach. Od murów wiało zimnem i pleśnią; i pachołkowie dwaj poświecali latarniami.

— Jak tu straszno — szepnęła Jadwiga do Hanki. Nieszczęśliwsi ci od innych, co tu życie pędzić muszą.

Stanęli wreszcie przed niskiemi, żelaznemi drzwiami. Klucz zgrzytnął w zamku kilka razy ostro i nieprzyjemnie i dozorca otwarł drzwi. Weszli do celi i ujrzeli przy świetle latarni i kaganka jakąś postać ludzką, leżącą w kącie na barłogu ze słomy. Hanka drgnęła nagle i nie rzekłszy ni słowa, schyliła się nad leżącym.

— Prokop — wyrwał jej się z piersi przytłumiony, podobny do jęku głos.

Chory nic nie odpowiedział, tylko leżał dalej bezprzytomny, z głową okręconą w brudne szmaty i oddychał szybko i głośno.

Królewna ze zdumieniem patrzyła na schyloną nad nim Hankę, bladą jak płótno i poczęła się domyślać prawdy.

— Kto to? — spytała ją wreszcie.

— Mój brat nieszczęsny, a ja stokroć nieszczęśniejsza od niego – odrzekła cicho.

Widok brata, potomka rycerskiego, zacnego rodu w tej hańbie i poniewierce, więzionego za rozbój, jak ostatni zbrodniarz, był dla niej wprost okropny. Stała nad nim bez ruchu, jak skamieniała. Królewna odczuła swem sercem, czułem na wszelką nędzę i wrażliwem na każdy ból, mękę biednej dziewczyny, chcąc więc ją wyrwać z tego odrętwienia, rzekła szybko:

— Pomóż mi go opatrzyć, podaj mi ten dzban z wodą, damy mu najpierw pić, patrz, jakie ma wargi spieczone.

— Wzięła dzban i sama skosztowała wody. Nagle skrzywiła się, odejmując dzban od ust.

— Fe! — ta woda zatęchła! przynieść mi żywo świeżej, krynicznej wody — zwróciła się do jednego z pachołków, a gdy ten wyszedł z dzbanem, rzekła surowo, ze zmarszczonemi brwiami do dozorcy więzienia:

— Proszę bardzo, by im codzień dawano świeżą wodę, tembardziej jeśli który z nich chorzeje. C. d. n.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Kraków-Nowa Wieś.

„Wijcie panny z róż wieńce
Nowowiejskiej Panience...

Ta „powtarzanka" jednej z pieśni kalwaryjskich, towarzyszy stale naszej kompanji, która rok w rok z „Dziadkiem" (p. Konikiem), wieloletnim i powszechnie lubianym przewodnikiem, idzie do Kalwarji Zebrzydowskiej na Matkę Boską Zielną (15 sierpnia). Ta pieśń wskazuje nam, że w naszym ruchu parafjalnym powinna brać udział nie garstka tylko, ale „wszyscy" i to zgodnie. A jeżeli, według zalecenia św. Augustyna, autora książki „O Boskiem państwie", zachowamy „w rzeczach pewnych — stałość, w wątpliwych — swobodę, zaś we wszystkiem — miłość", to będzie nam dobrze! *Stefan Borowski.*



Z jubileuszu 25-lecia kapłaństwa ks. Dr. Bogdana Niemczewskiego, prepozyta kościoła św. Florjana w Krakowie dn. 7 lipca b r. Obok ks. promotor Józef Majgier i członkowie Bractw: Żywego Różańca i Ubóstwa Chrystusowego.

Krzęcin — Wieliczka.

W uroczystość Przemienienia Pańskiego odbył się u OO. Reformatów w Wieliczce pogrzeb śp. Ks. Edwarda Śląskiego, proboszcza w Krzęcinie, kanonika i dziekana dek. skawińskiego, zmarłego w 72 roku życia a 50 leciu kapłaństwa.

Prócz większej liczby Duchowieństwa świeckiego i zakonnego uczestniczyli w ostatniej posłudze ziemianie: p. p. Stanisław Haller generał W. P. w rez. z Polanki Haller, Dr. Stefan Schmidt prof. U. Jag. z Borku Szlacheckiego, Michał Turaj kolator z Krzęcina oraz licznie przybyli parafjanie krzęcińscy: reprezentacje organizacyj społecznych z Strażą pożar. i orkiestrą tejże na czele, dając powszechny wyraz głębokiego żalu, czci i wdzięczności dla śp. odeszłego, ukochanego Księdza Proboszcza.

Śp. Ks. Śląski, po pobycie jako wikarjusz w Wieliczce i Oświęcimiu, objął probostwo Krzęcin, pracując w konfesjonale zawsze od wczesnego rana, bez względu na porę roku, niezmordowanie przez lat trzydzieści. Był to Kapłan, dla siebie surowy, dla innych wyrozumiały, w służbie Bożej gorliwy, sumienny, punktualny i wielkoduszny.

Jego staraniem sprawiono nowe organy, odmalowano gruntownie kościół, dokupił dzwony, w miejsce zabranych w czasie wojny światowej; ustępując w r. 1923 na emeryturę z powodu słabego stanu zdrowia, ofiarował znaczniejszą kwotę, za którą pokryto ładną połać dachu kościelnego. Ostatnio zostawił testamentem legat na kościół paraf. w Krzęcinie i Stowarz. charytatywnym. Poza duszpasterstwem działał wiele społecznie; wraz z b. wikarjuszem ks. Kostyrą, obecnie proboszczem w Głębowicach, organizuje O. Straż pożarną, której do chwili rezygnacji był prezesem, tak samo Kasę Reiffeisena (obecnie Stefczyka), czuwając nad rozwojem, że w niedługim czasie Kasa wymurowała własny lokal. Zarządzał sprawami Kółka rolniczego, które z własnych funduszów przekazało w r. 1914 na Legjony Polskie kwotę 1200 Koron.

Odszedł po nagrodę zasłużoną, pracownik niwy Pańskiej do ostatniej chwili, bo choć już słaby, jeszcze w niedzielę słuchał spowiedzi u OO. Reformatów, a we środę po krótkich cierpieniach zasnął w Panu. Cześć i hołd Jego pamięci. *Parafjanin.*

Kozy.

24 lipca obchodziliśmy uroczyście piętnastolecie istnienia naszej organizacji. Powołał ją do życia w r. 1917 wikarjusz, X. Wiktor Błotko, dzięki zaś niestrudzonym wysiłkom kilku gorliwych XX. Patronów rozwijała się szybko, a jej intenzywne życie odbijało się nawet silnem echem w okolicznych parafjach. Mimo różne trudności, zwłaszcza natury finansowej, uroczystość udała się nadspodziewanie bardzo dobrze. Poprzedniej niedzieli druhowie przystąpili do Sakramentów św., 24 zaś lipca odbyła się właściwa uroczystość. Na zaproszenie zjechali do nas druhowie i druhny z okolicy, z Białej, Komorowic, Bujakowa, Kobiernic i Kęt, wszystkich ponad 100. Przy dźwiękach orkiestry ze sztandarami wyruszył z Domu Ludowego pochód do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Głęboko ujęte kazanie o chrześć. charakterze wygłosił X. Józef Majgier, b. patron naszego Stowarzyszenia. Po sumie, celebrowanej przez X. prob. Fr. Żaka odbyła się defilada i przy udziale licznie zgromadzonej publiczności akademja, którą zagaił gospodarz uroczystości i długoletni prezes S. M. P. dh. Bieroński, a dh. Połoncarz zdał sprawozdanie z 15 letniej działalności S. M. P., podkreślając zasługi XX. Patronów. Imieniem Związku Stow. Młodzieży przemówił X. Majgier; płomienne kazanie wygłosił p. Naczelnik Sądu z Kęt, odznaczony niedawno orderem „Pro Ecclesia et Pontifica" Dr. Wład Dymek. Zachęcał druhów do wytrwałej pracy nad wyrobieniem katolickiego charakteru, które przygotowuje katolików z czynu i dzielnych bojowników w Akcji katolickiej. Publiczność rzęsistemi oklaskami nagrodziła to żywe przemówienie. Nakoniec X. proboszcz podkreślił zasługi niektórych druhów, około dobra Stowarzyszenia, a zewnętrznym wyrazem uznania tych zasług były dyplomy honorowe, które wręczyła JWP. bar. Czeczowa. Po zawodach sportowych (koszykówka, siatkówka i pięciobój), między naszą drużyną sportową i drużynami S M. P. z okolicy dyplomy rozdała zwycięskim drużynom JWP. bar. Czeczowa, wielka protektorka sportu, która bezinteresownie udziela nam łąki na ćwiczenia sportowe. Uroczystość ujawniła tutejszemu społeczeństwu korzyści, płynące z S. M. P.; stała się dla nas przeglądem wysiłków i owoców piętnastoletniej pracy; pokazała, że sumienne spełnienie obowiązków, nakreślonych statutem S. M. P., przynosi duszy niespożyte walory. Mamy nadzieję, że ta niezwykła chwila wzbudzi w sercach naszych zapał do intensywnej pracy nad sobą. A tego zapału nam trzeba przedewszystkiem w dzisiejszych ciężkich czasach. Kryzys uniemożliwia wprost szereg śmielszych poczynań, ponadto nie brak ludzi, wrogo usposobionych. Trzeba więc dziś więcej energji i wytrwałości pod sztandarem S. M. P. *H. J.*

Żywiec.

28 maja odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Edwarda Rączkę, tutej. obywatela i członka patronatu S. M. P. Ze smutkiem żegnaliśmy tego, który był nam najlepszym przyjacielem i dobroczyńcą. Jego głównie zasługą było przed kilku laty założenie orkiestry w Kat. Stow. Jak drogą była mu nasza idea, świadczy testament. Zapisał bowiem na rzecz S. M. P. duży, jednopiętrowy dom w rynku. Oby ten piękny czyn obywatelski znalazł więcej godnych naśladowców, a sprawa domów katolickich byłaby rozwiązana.



Ostatnie zdjęcie ś. p. Edwarda Rączki (x), fundatora Domu Katolickiego w Żywcu, wraz z patronatem oraz orkiestrą S. M. P.

Za jego umiłowanie dobrej idei i za pracę w nią włożoną niech mu Pan Bóg będzie miłosierny. — Cześć Jego pamięci!

Mamy obecnie własny park sportowy, który dzięki znanej życzliwości ks. Dziekana Satkego otrzymaliśmy w jednym z najpiękniejszych zakątków Żywca, na gruncie plebańskim.

17 czerwca obchodziło S. M. P. swoje święto sportowe, w czasie którego ks. Dziekan poświęcił proporzec dla oddziału lekkoatletycznego, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ, wręczenie proporca przez pana Starostę na rynku, defilada dziarskiego oddziału, a po południu otwarcie własnego boiska, oraz majówka z zawodami lekkoatletycznemi między drużynami S. M. P. i miejscowego gimnazjum.

Dowodem życzliwości Żywczan jest stałe poparcie patronatu a także fakt, że Kasa Komunalna w Żywcu oddała dom do dyspozycji patrona, ks. Józ. Duszy dla Stowarzyszenia w Zabłociu. Wielu też pomaga wicepatronowi p. J. Fusikowi.

Chwała Sercu Bożemu!

Składam publiczne dziękczynienie Przenajświętszemu Sercu Pana Jezusa, Matce Bożej Jurewickiej, Św. Józefowi, Sw. Antoniemu Padewskiemu i Sw. Teresie od Dz. J. zato, iż ukochany mój uczeń, mimo niezwykłych przeciwności, został przyjęty do gimnazjum państw., co było dla niego jedynym ratunkiem i o co gorąco Pana Boga błagałem, obiecując ogłosić w „Dzwonie" otrzymaną łaskę. Także za wiele innych dobrodziejstw, jakich ja niegodny, od Najsłodszego Serca Bożego za przyczyną Niepokalanej Panienki i Swiętych Pańskich doznałem, najpokorniej dziękuję i błagam Pana Jezusa o dalszą opiekę nade mną, ojcem moim i nad tymi wszystkimi, których miłuję i którym winienem wdzięczność. Niech będzie uwielbione Najświętsze Serce Zbawiciela i niech będzie pochwalone Słodkie Serce Marji Panny Niepokalanej na wieki! *Tadeusz Hoszowski, Kraków.*

Rekolekcje zamknięte

odbędą się w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla wdów: rozpoczęcie 4 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 września rano.

Dla Panien ponad 30 lat: rozpoczęcie 11 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 15 września rano.

Dla PP. Rzemieślników: rozpoczęcie 21 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 września rano.

Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 26 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 września rano.

Co nie podlega egzekucji

Nowe przepisy o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych wyłączają następ. ruchomości z pod egzekucji: sprzęty domowe, pościel, bieliznę i ubranie codzienne, niezbędne dla dłużnika i jego rodziny, przedmioty, używane z powodu ułomności przez dłużnika lub jego rodzinę, zapasy żywności i opału niezbędne dla dłużnika i jego rodziny na przeciąg jednego miesiąca, przedmioty i surowce, służące do osobistego zarobkowania. Egzekutor nie może sprzedać z licytacji krowy dojnej lub 3 owiec albo jednej świni, jeżeli te są niezbędne do wyżywienia dłużnika i jego rodziny. Dalej niewolno licytować ostatniego pługa, brony i t. p. narzędzi pracy, koniecznych do zarobkowania. Pozatem wyjęte są z pod licytacji obrączki ślubne, ordery honorowe, listy, papiery familijne lub inne papiery osobiste, nadto przedmioty religijne, jak obrazy, wota i t. p. Wszystkie te przedmioty, które dla dłużnika przedstawiają szczególną wartość, a sprzedane mogłyby być za bezcen, nie ulegają egzekucji. Także zwolnione są z pod licytacji podręczniki szkolne, zeszyty, piórniki i t. p., wsparcia dla poratowania w czasie choroby lub jakiejś klęski żywiołowej, należności pośmiertne, udzielane z tytułu zapomogi lub ubezpieczenia kosztów pogrzebu albo odszkodowanie za zniszczony lub spalony budynek, o ile odszkodowanie to ma być użyte na odbudowę.

Niewolno egzekutorowi zająć przedmiotów, nie będących własnością dłużnika, nawet gdyby te znajdowały się chwilowo w jego gospodarstwie.

Według nowych przepisów egzekutor powinien zająć przedewszystkiem gotówkę, następnie przedmioty. nie służące do codziennego użytku.

W razie przekroczenia przepisów przez egzekutora dłużnik może złożyć odwołanie w urzędzie skarbowym w ciągu ośmiu dni.

KOMUNIKATY GOSPODARCZE.

W lipcu b. r. wywieźliśmy z Polski zagranicę towarów za 81 milj. 120 tyś. zł., przywieźliśmy natomiast za 68 milj. 905 tyś. zł. Nadwyżka wywozu nad importem wynosi 12 milj. 250 tyś. zł.

W ciągu 11 miesięcy t. j. od sierpnia 1931 r. do czerwca br. wywieźliśmy z Polski zagranicę płodów rolnych za 491 milj. 861 tyś zł., w tem produkcja roślinna dała 138 milj. 366 tyś. zł., zwierzęca 273 milj. 33 tyś. zł., przemysł rolny 80 milj. 462 tyś. zł.

Rolnictwo w r. 1929/30 wpłaciło tytułem podatków bezpośrednich i opłat 150 milj. zł. na rzecz państwa. Przemysł, górnictwo, handel i rękodzieła koło 150 milj. zł.; więc 14% ludności zapłaciło pięciokrotnie więcej od rolnictwa.

Działalność komisyj cennikowych, regulujących ceny artykułów pierwszej potrzeby, jak mąka, pieczywo, mięso i jego przetwory będzie przedłużona na rok.

Na odbytej konferencji 9 bm. w min. rolnictwa, przedstawiciele rolnictwa przedłożyli sprawozdania o rozmiarach klęski rdzy zbożowej. Z raportów wynika, że 6 województw południowo wschodnich zostało dotkniętych klęską rdzy. Rozmiary szkód ocenia się na 30—80%, przyczem Małop. wschodnia najbardziej ucierpiała. Przedstawiciele rolnictwa domagali się ulg w podatkach i odroczeń płatności kredytów siewnych, oraz długo i średnio-terminowych, nadto pomocy siewnej. Po zrejestrowaniu szkód, odpowiednie zarządzenia zostaną wydane.

Organizacje rolnicze razem ze związkiem fabryk bekonów, zakupiły większą ilość knurów rasy wielkiej białej angielskiej, celem poprawienia jakości materjału bekonowego. Rozprowadzone po gospodarstwach knury, mogą na jesieni przysporzyć koło 70.000 sztuk świń poprawionej jakości.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Zgon Prezydentowej Mościckiej. 18. b. m. w Spale zmarła małżonka p. Prezydenta Rzplitej śp. Michalina z Czyżewskich Mościcka. Pogrzeb odbył się w Warszawie. Śp. Zmarła wykazywała przez całe życie w pracy publicznej niewyczerpany zasób energji, ofiarności serca i rozumu, a ostatnio kierowała szeregiem doniosłych akcyj obywatel.

Na zjazd legjonistów w Gdyni przybyło 24 tys. osób, w tem wielu nielegjonistów. — Przy tej sposobności rządowe gazety ogłosiły wywiad z p. marsz. Piłsudskim z r. 1924 o idei legjonowej.

Między Polską a Gdańskiem nastąpiło częściowe porozumienie i zanosi się na względny pokój. Również sprawy celne polsko-gdańskie zostaną w najbliższym czasie uregulowane.

Nowa linja lotnicza została otwarta między Warszawą — Wilnem — Rygą na Łotwie i Tallinem w Estonji.

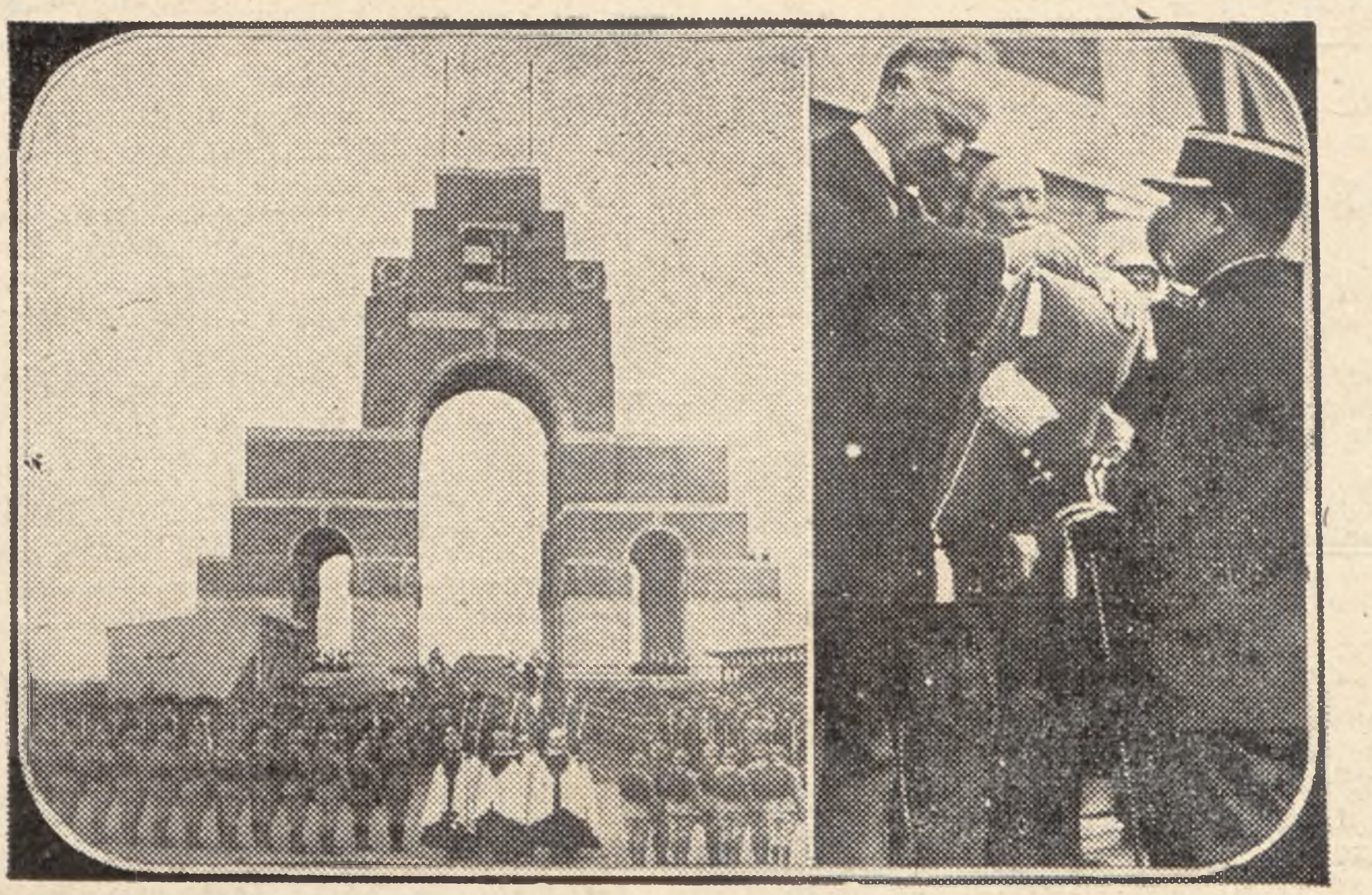
Z Egiptem (Aleksandrja, Kairo) uruchomiono połączenie telefoniczne kilku miast polskich. m. i. Krakowa.

Odznaki służbowe dla prezydentów i burmistrzów miast, oraz dla wójtów i sołtysów wprowadził Minister spraw wewnętrznych.

Sędzia Tomaszewski z Bydgoszczy, znany ze swych nieugiętych zasad, wstąpił do seminarjum duchownego w Gnieźnie (ma lat 29).

Chleb tanieje! Po żniwach ceny chleba i mąki żytniej spadły znacznie. Obecnie według ceny maksymalnej 1 kg. chleba żytniego jasnego kosztuje 38 gr., zaś chleba żytniego ciemnego t. zw. morawskiego 32 gr.

Niemal wszędzie dobre zbiory. Według wiadomości Międzynarodowej Komisji Rolniczej zbiory w Anglji nie są zadawalniające, w Jugosławji i na Węgrzech tegoroczne urodzaje pszenicy będą znacznie gorsze niż w roku ubiegłym. Zboża w Austrji są pomyślne, w Czechosłowacji pszenice są lepsze niż w przeszłych latach. W Rumunji urodzaje są niepomyślne, w Niemczech, w Ameryce północnej, Kanadzie dobre, na południowej półkuli zadawalniające. Ceny zbóż zniżkują.



Pomnik ku czci dziesiątków tysięcy żołnierzy angielskich. — Prezydent Lebrun przypina krzyż Legji Honorowej na poduszce z herbami miasta Albert.

Wśród robotników polskich w Belgji panuje niesłychana nędza. Zmuszeni do strajku przez socjalistów i komunistów belgijskich, nie otrzymują zasiłków, należnych im od gmin. Ujawniła się przewrotna gra socjalistów belgijskich, którzy dużą część robotników polskich wciągnęli do swych związków, a teraz rzucają ich na pastwę losu, popierając dążenia do usunięcia cudzoziemców. Przeciw temu jednak wystąpili dyrektorzy kopalń.

Profesor Piccard poleciał znowu w stratosferę w specjalnie do tego celu przyrządzonym balonie; wzniósł się na wysokość 18.000 m., lecz wskutek ogromnego zimna, jakie panuje na tej wysokości, musiał lądować w Weronie we Włoszech półn.

Hitler wciska się, gdzie może Ostatnio wygłosił przemówienie w Radolfzell w Szwajcarji w obecności 8.000 ludzi. Celem jego jest oderwanie Szwajcarji niemieckiej i przyłączenie jej do Niemiec.

Kraj bez kryzysu to wyspa Islandja, leżąca na dalekiej Północy. Ludność liczy zaledwie 110 tyś. mieszkańców, trudniących się przeważnie rybołóstwem. Islandja posiada najstarszy w Europie parlament, nie ma tam armji, ani marynarki. Tryska na niej wiele źródeł gorących, a kwiaty kwitną przez cały rok. Islandczycy o kryzysie nie mają pojęcia, — życie ich płynie spokojnie, bez żadnych wstrząsów.

W Brazylji powstańcy trzymają się w stanie Sao Paolo i mają nadzieję zwycięstwa po ostatnich porażkach wojsk rządowych. — Drukują pieniądze na konto Banku państwowego, którym spodziewają się owładnąć.

Już nawet z Ameryki emigrują. Po raz pierwszy zanotowały Stany Zjedn. przewagę emigracji z tego kraju nad przyjazdem (imigracją). W roku ub. wyjechało ze Stanów 103.295 osób, a przyjechało zaledwie 35.576.

Rezolucja Senatu Stan. Zjedn. w sprawie czczenia rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego postanawia, że na rządowych instytucjach mają być wywieszane flagi narodowe, a w szkołach i kościołach mają odbywać się akademje i nabożeństwa. Przyjęto też uchwałę ufundowania tablicy pamiątkowej; ma być umieszczona w miejscu, gdzie Pułaski poniósł śmiertelną ranę przy oblężeniu Savannah.

Nieugięty lotnik polski otrzyma nowy samolot. Polska kolonja w Ameryce zebrała przeszło 5.000 dol. na nowy samolot dla Stanisława Hauznera, który planuje lot do Polski w październiku.

»Wesołe miasteczko« pod N. Jorkiem, miejsce zabaw nowojorczan, spłonęło doszczętnie. Będzie odbudowane. — Na miejscu »wesołego miasteczka« w Poznaniu z czasów ogólnopolskiej wystawy, w ruinach budowli koczuje 548 bezdomnych rodzin w warunkach wprost okropnych.

57 górników zginęło w Japonji wskutek strasznego wybuchu w jednej z kopalń węgla.

Przed zamknięciem numeru.

W kościele św. Agnieszki 28. VIII. w Krakowie o godz. 12, w czasie Mszy św. orkiestra wychowanków B.B. Albertynów wykona: I. (Msza uroczysta) — Kurpiński. II. (Modlitwa skazańca) — Karaś. III. (Modlitwa warszawska) — Zimmerman.

Angielski lotnik Molison przeleciał Atlantyk z Irlandji do Ameryki. Lotnik postanowił lecieć z powrotem do Irlandji. P. Molison jest mężem znanej lotniczki angielskiej Amy Johnson. Ponieważ żona jego zamierza także lecieć do Ameryki, wobec tego Molison zdecydował się czekać na nią przed rozpoczęciem powrotnego lotu.

Trzęsienie ziemi na Kaukazie wyrządziło znaczne szkody. Według dotychczasowych doniesień przeszło 30 osób jest zabitych.

Humor krzepi!

— I pan ośmiela się prosić o moją rękę — z pańską opinją! No, wie pan, że pan jest rzeczywiście impertynenckie gruboskórne zwierzę...

— Proszę pani, zwracam uwagę, aby się pani miarkowała w słowach, jeszcze nie jesteśmy żonaci!

— Uj, jak jabym chciał mieć dziesięć tysięcy długów!

— Ty idziesz zwarjować z takiem życzeniem, czy co, Pomerane?

— No a co ty powiesz, jak ja ci powiem, że mam 20 tysięcy długów.

Od Redakcji.

Z Libiąża, Łapanowa, Makowa i Wiśniowej umieścimy w skróceniu (ob. artykuł wstępny w Nr. 31).

Targ i giełda.

Kraków, 19 sierpnia: Waluty: Dolar 8·90. Ziemiopłody: pszenica 26—27 zł. żyto 17·50—18; owies 15—16; jęczmień na krupy 17—17·50; otręby żytnie 9·75—10; otręby pszenne 10·50—11;

Na targu płacono za: mleko niezbierane 1 litr 20—25 gr.; ser krowi 1 kg. 60—80 gr.; masło zwyczajne 1 kg. 3—3·20 zł.; jaja świeże szt. 7—8 gr.; pomidory 1 kg. 40—50 gr.; ziemniaki 1 kg. 9—10 gr.; buraki ćwikłowe 1 kg. 3—10 gr.; marchew 10—12 gr.; cebula 1 kg. 25—50 gr.; jabłka kompotowe 1 kg. 20—60 gr. gruszki 1 kg. 40— 80 gr.; śliwki 1 kg. 40—80 gr.

Ceny superfosfatu na sezon jesienny br. zostały obniżone; o 10% w porównaniu do ub. roku, zaś o 25% w stosunku do 1930 r.

Przędza bawełniana zdrożała od 2 do 3 groszy na kg. fabrykanci twierdzą, że to z powodu podwyżki cen bawełny surowej.

Poszukuję lepszego Zakładu wychowawczego dla dwóch chłopaków lat 11 — 9. Płacić mogę 100 zł. miesięcznie jako wdowa po urzędniku. Łaskawe zgłoszenia pod Pomoc Boża.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka„ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.